



Antoni Peretiatkowicz

1884–1956

Zmarły 18 grudnia 1956 roku Profesor Antoni Peretiatkowicz, ściśle związany swoją działalnością z Uniwersytetem Poznańskim oraz Wyższą Szkołą Handlową – Akademią Handlową w Poznaniu i wielce zasłużony dla rozwoju obu tych Uczelni, należał do najwybitniejszych prawników polskich ostatniego stulecia, znanych również za granicą. Był twórczym uczonym co najmniej w zakresie filozofii prawa, historii doktryn politycznych oraz prawa pozytywnego; był wybitnym organizatorem nauki; był wreszcie zasłużonym popularyzatorem prawa i problemów życia politycznego, co kształtowało świadomość i kulturę prawną inteligencji, zwłaszcza młodego pokolenia. Profesor był niewątpliwie najwybitniejszym „russoistą” w Polsce, wpisał się również w poczet europejskich znawców koncepcji Jeana-Jacques’a Rousseau, drążąc ten temat przez cały niemal okres swej twórczości. Wielkość Profesora wynikała z trzech jego cech: naukowej wszechstronności w zakresie prawoznawstwa, nieprzeciętnym zmysłem organizacyjnym i na społecznikowskim podejściu do świata.

Urodził się 13 czerwca 1884 roku w Boruchowie na Wołyniu. Ukończył gimnazjum w Kamieńcu Podolskim, po czym podjął studia prawnicze na Uniwersytecie w Warszawie. W latach 1905/1906–1906/1907 studiował na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, a w okresie 1907/1908–1909/1910 na Uniwersytecie Jagiellońskim. Stopień doktora praw uzyskał na tym Uniwersytecie w roku 1909. Dalsze studia odbywał za granicą – w Heidelbergu, Paryżu i Genewie. Studia te owocowały zarówno poważnymi publikacjami, jak i bezpośrednimi kontaktami z ówczesnymi wybitnymi uczonymi niemieckimi (G. Radbuch, G. Jellinek) i francuskimi (A. Esmein, L. Deguit) oraz wykorzystaniem zasobnych bibliotek i archiwów zagranicznych. Najważniejszym rezultatem jego studiów zagranicznych, zwłaszcza w Genewie, była praca: *Filozofia prawa Jana Jakuba Rousseau* (1913). Na jej podstawie habilitował się na Uniwersytecie Jagiellońskim.

W roku 1918 został powołany na profesora nadzwyczajnego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, skąd w charakterze profesora zwyczajnego przeszedł do Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W kwietniu 1919 roku osiedlił się w Poznaniu, gdzie rozporządzeniem Naczelnej Rady Ludowej (z 8 lipca 1919 roku) został mianowany profesorem zwyczajnym i kierownikiem Katedry Nauki o Państwie i Prawa Publiczne-

go, w nowo otwartym Uniwersytecie Poznańskim (wówczas pod nazwą Wszechnicy Piastowskiej). Odtąd był związany z Poznaniem do końca życia, łatwo adaptując się zarówno do poznańskiego środowiska naukowego, jak i społecznego przede wszystkim dzięki swoim cechom charakteru i umysłu, bliskim Wielkopolanom, mianowicie: systematyczności w życiu i pracy, rzeczowości i racjonalności w postępowaniu; ponadto i tolerancji wobec innych przekonań oraz ujmującemu sposobowi bycia.

Profesor położył wielkie zasługi w wielu dziedzinach życia akademickiego środowiska poznańskiego, stając się wzorem uczonego, profesora i organizatora życia naukowego. Wspólnie z profesorami Janem Rutkowskim i Tadeuszem Brzeskim organizował w latach 1919–1920 Wydział Prawno-Ekonomiczny Uniwersytetu Poznańskiego, został jego pierwszym dziekanem, a w roku akademickim 1920/1921 prorektorem Uniwersytetu. Godność rektora UP piastował w latach 1936–1939.

W chwili utworzenia w Poznaniu w roku 1926 drugiej uczelni wyższej – Wyższej Szkoły Handlowej został w niej profesorem zwyczajnym, obejmując Katedrę Prawa Państwowego. Wykładał tu naukę o państwie, a w następnych latach międzywojennych także prawo konstytucyjne i zarys ustroju administracyjnego oraz ustrój polityczny i prądy polityczne w Polsce (na tle prądów politycznych w Europie). Po II wojnie został kierownikiem nowo utworzonej (1945) na tej Uczelni Katedry Prawa Publicznego. Był nim do czasu jej zlikwidowania z przyczyn politycznych w roku akademickim 1950/1951.

Profesor Antoni Peretiatkowicz pełnił w WSH ważne funkcje organizacyjne. Był dyrektorem Uczelni w latach 1930–1938. Zostając dyrektorem WSH, przeprowadził zasadniczą reformę studiów, polegającą na zastąpieniu wąskich kierunków przez szeroki profil kształcenia. Wytrwale zabiegał o pozyskanie dla Uczelni wysoko wykwalifikowanych pracowników naukowo-dydaktycznych i o podnoszenie poziomu nauczania. Systematycznie dbał także o stworzenie wszystkich wewnętrznych podstaw, umożliwiających otrzymanie praw akademickich. Dzięki podobnej polityce oraz staraniom kręgów gospodarczych Wielkopolski, młodzieży akademickiej i Stowarzyszenia Absolwentów WSH Uczelnia uzyskała status niepaństwowej uczelni akademickiej – już jako Akademia Handlowa. Pierwszym jej rektorem został w roku 1938 właśnie Antoni Peretiatkowicz, piastujący w tym czasie również godność rektora Uniwersytetu Poznańskiego.

W połowie 1939 roku zrezygnował z profesury na Uniwersytecie Poznańskim i ze stanowiska rektora Akademii Handlowej (na jego miejsce wybrano zastępcę prof. Witolda Skalskiego). W sierpniu 1939 roku przeniósł się do Warszawy, gdzie objął stanowisko sędziego w Najwyższym Trybunale Administracyjnym. Po zajęciu Poznania przez Niemców był poszukiwany przez gestapo. Po wojnie powrócił do Poznania i podjął pracę na Uniwersytecie i w Akademii Handlowej.

Wielkim osiągnięciem zarówno naukowym, jak i organizacyjnym było założenie przez Profesora w roku 1921 kwartalnika „Ruch Prawniczy i Ekonomiczny”, przekształconego w roku 1925 w „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”. Był to organ

Wydziału Prawno-Ekonomicznego Uniwersytetu Poznańskiego, Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz Towarzystwa Prawniczego i Ekonomicznego, a od roku 1928 także organ Wyższej Szkoły Handlowej – Akademii Handlowej. Od samego początku aż do roku 1939 Profesor Peretiatkowicz był naczelnym redaktorem tego czasopisma, należącego do najpoważniejszych kwartalników naukowych w Polsce. Mając zasięg ogólnokrajowy, „Ruch” zachował jednak charakter czasopisma w znacznym stopniu związanego z Polską Zachodnią. Gdy w czasie Wielkiego Kryzysu inne czasopisma naukowe w II RP kulały lub padały, „Ruch” trwał i regularnie wychodził do wybuchu II wojny światowej (ukazało się około 80 tomów), zadziwiając środowiska naukowe nie tylko regularnością ukazywania się, lecz również poziomem naukowym. Publikowali w nim nie tylko znani uczeni poznańscy, jak Edward Taylor, Czesław Znamierowski czy Florian Znaniecki, lecz również autorzy innych ośrodków naukowych w Polsce, a nawet z zagranicy (H. Poincaré – były prezydent Francji, J. Barthélemy – profesor prawa z Paryża, H. Kelsen – światowej sławy prawnik i G. Leibholz – profesor z Getyngi).

Profesor Antoni Peretiatkowicz brał również czynny udział w organizacjach i imprezach naukowych w Poznaniu. Przez wiele lat (1919–1927) był prezesem Towarzystwa Prawniczego i Ekonomicznego. Podtrzymywał starannie stosunki z prawnikami krajów słowiańskich i Francji. Był współzałożycielem i prezesem Towarzystwa Polsko-Francuskiego, odznaczonym w roku 1936 Legią Honorową. Był faktycznym organizatorem Zjazdu Prawników i Ekonomistów w Poznaniu w roku 1929. W roku 1937 założył Instytut Prawa Publicznego w Poznaniu.

Profesor dzielił bardzo umiejętnie swój czas i wysiłki między pracę ściśle naukową, popularyzatorską, naukowo-organizacyjną, a nawet społeczno-towarzyską. Jego dorobek ściśle naukowy do roku 1939 liczy wiele poważnych pozycji książkowych, w tym kilkuczęściowej *Encyklopedii prawniczej*, do której przywiązywał duże znaczenie; wiele artykułów i szkiców, recenzji prac polskich i obcych, wreszcie przekładów. Zaczął publikować w roku 1907, już w czasie studiów.

Specjalizował się w teorii i filozofii prawa, historii doktryn politycznych oraz prawie konstytucyjnym. Interesował się szczególnie ustrojami politycznymi państw współczesnych, między innymi faszystowskim (*Państwo faszystowskie. Bilans rządów pięcioletnich*, Poznań 1927) i sowieckim, oceniając oba negatywnie. Ustrój sowiecko-komunistyczny w pełni dyskwalifikował. Profesor, będąc zawsze przeciwnikiem ustrojów totalitarnych, krytycznie odnosił się również do ustrojów parlamentarnych skrajnie demokratycznych. Opierał się tu na historii różnych ustrojów politycznych, pisząc: „jest ona wiecznym ścieraniem się idei porządku z ideą wolności. Zapewne wolność bez porządku prowadzi do anarchii. Ale porządek bez wolności prowadzi do despotyzmu (...). Autorytet i wolność winny być ze sobą harmonijnie zespolone” (*Państwo faszystowskie...*, s. 26). Wśród przekładów znajduje się *Umowa społeczna* J.J. Rousseau, klasyczne dzieło G. Jellinka: *Ogólna nauka o państwie* (ks. 1, 1921)

oraz redakcja naukowa dzieła P. Janeta: *Historia doktryn politycznych* (cz. I i II) i z uzupełnieniem pióra Profesora *Doktryny polityczne XIX i XX w.*

W swych zainteresowaniach filozoficznych nie ograniczał się tylko do filozofa genewskiego. Jako pierwszy w Polsce zajął się francuskim socjologiem Georges'em Sorelem, teoretykiem rewolucyjnego syndykalizmu. Pisał również o Niccolò Machiavellim (1938), Andrzeju Fryczu-Modrzewskim (1952). Z opracowań z teorii prawa warto wymienić przede wszystkim jego wnikliwe studia nad koncepcjami austriackiego uczonego H. Kelsena, zbiór subtelnych studiów aktualnych wówczas problemów prawnych. Prace te można określić jako analizy twórcze, gdyż Profesor nie tylko wskazywał na słabe punkty czy luki w omawianych teoriach lub koncepcjach, lecz również rozwijał własne oryginalne poglądy i stanowiska.

Uważa się, że na poglądy Profesora oddziaływały silnie: neokantyzm, normatywizm Kelsena oraz psychologizm Petrażyckiego. Własnej szkoły prawniczej nie stworzył, był, najogólniej ujmując, najbliższy kierunkowi pozytywizmu prawnego związanego z rzeczywistością, z faktami, przypisując zasadnicze znaczenie pojęciom zwierzchnictwa państwowego oraz państwa. Jest ono – zdaniem Profesora – podmiotem praw i obowiązków, co stosunkowo najlepiej gwarantuje regulowanie stosunków prawnych między państwami oraz państwem i obywatelem. Być może był zbyt krytyczny i konsekwentnie logiczny w analizie różnych kierunków, by utworzyć własną szkołę. Natomiast istniały wyraźne przesłanki do utworzenia przez Profesora szkoły filozofii prawa i historii doktryn politycznych, gdyby nie wybuch wojny, a następnie zmiana ustroju politycznego.

Był niezmiernie skuteczny w procesie nauczania, co zresztą uważał za swój podstawowy obowiązek. Na jego popularnych pracach i podręcznikach kształciły się nie tylko rzesze prawników, lecz także uczniowie liceum. Seminaria prowadzone przez Profesora cieszyły się dużym zainteresowaniem. Panowała na nich całkowita swoboda, pod jednym warunkiem: nieczynienia „personalnych wycieczek”. Był bardzo dobrym dydaktykiem choć bez, jak się wydaje, skłonności pedagogicznych. Tu był znów zbyt liberalny i tolerancyjny, co jedało mu wiele sympatii u ludzi.

W początkach PRL, w okresie względnej liberalizacji i „cichej wojny domowej”, Profesor opublikował kilka prac będących rozszerzonymi bądź częściowo zmienionymi wznowieniami przedwojennych opracowań. Kolejno ukazywały się: *Wstęp do nauk prawnych* (1947, wyd. 6), *Podstawowe pojęcia prawa administracyjnego* (1947, wyd. 2), *Państwo współczesne* (1948, wyd. 9), *Kodeks polityczny (Konstytucja Lutowa i ważniejsze ustawy polityczne wraz ze statutem Organizacji Narodów Zjednoczonych)* (1948, wyd. 2), *Rousseau: Umowa społeczna* (tłum. z objaśnieniami, 1948, wyd. 3), wreszcie najpoważniejsza publikacja, o myślicielu genewskim, pod zmienionym nieco tytułem: *Jan Jakub Rousseau. Filozof demokracji społecznej* (1949). Tytuł oraz kilka lekko ideologizujących zdań (ten sam krótki cytat z Lenina) w przedmowie i w zakończeniu

mogłyby świadczyć o przyjęciu barwy ochronnej przed coraz bardziej natrętną cenzurą państwową po to, by ocalić treść książki. A więc swoista, niestety, autocenzura, wzrastająca w miarę zaostrzania się państwowej, licząca na domyślność czytelników, którzy na szczęście szybko uczyli się czytać między wierszami. W wolnej Polsce książka ta byłaby traktowana jako jeszcze jedna interesująca analiza twórczości wielkiego filozofa genewskiego. W warunkach ograniczonej wolności słowa pisanego, mimo że spełniała kanony pracy naukowej, nie mogła być wolna od piętna państwowej cenzury.

Autorzy polscy uciekali więc w przeszłość lub tłumaczenia klasycznych pozycji, które – jeśli nie zabrania się opublikować, to trudno ocenzurować. Paradoksalnie najlepiej byli widziani przez władzę ci profesorowie, którzy nic lub niewiele pisali przed wojną, gdyż nie stwarzali w ten sposób okazji do krytyki z jedynie „słusznego” naukowego punktu widzenia.

Ostatnie przebłyski względnej swobody istniały do roku 1949. Powołano jeszcze Profesora na rzeczoznawcę w procesie Arthura Greisera, jeszcze wygłaszał odczyty i brał udział w publicznych dyskusjach naukowych, lecz wykłady były coraz częściej zrywczajem sowieckim bardziej czytane niż wygłaszane. Coraz bardziej zajmował się problematyką bezpieczną, niekontrowersyjną, mniej aktualną, na przykład tłumaczeniami czy zamierchłą przeszłością, choćby – jak już wspomniano – doktryną pokojową Andrzeja Frycza-Modrzewskiego lub pisał... „do szuflady”.

Po roku 1950 presja na „starą profesurę” wzrastała. Ci, którzy nie mieli jakiegoś oparcia w Kościele, wstępowali do Stronnictwa Demokratycznego, formalnie współzrządcą krajem, lecz nazywanego w społeczeństwie „Stronnictwem Drżących”. Skupiało ono przeważnie inteligencję i resztki inicjatywy prywatnej (głównie rzemieślników), wstąpił do niego również Profesor, co jednak nie uchroniło go od groźnego nacisku „od góry” oraz mniej groźnego „oddolnego”, lecz bardziej bolesnego, bo z kategorii „hańby domowej”. Ostatni poległ na wykorzystaniu istniejącej sytuacji politycznej przez niektórych młodszych pracowników naukowych, by kosztem „starej profesury” przyspieszyć swe kariery naukowe. Jako swoisty przykład modelowy można potraktować próbę szantażu Profesora celem zmiany recenzji pracy habilitacyjnej (bądź dorobku naukowego) z negatywnej na pozytywną, a w razie odmowy – zagrożenie interwencją polityczną w Komitecie partii, oczywiście w imię walki z „reakcyjną profesurą” hamującą awans młodych, postępowych pracowników nauki. Zbyteczne nadmieniac, jak chętnie było to przyjmowane przez partię, zwłaszcza gdy młody adept ułatwionej kariery naukowej był bezpartyjny. Wzmacniało to legitymację moralną partii do występowania w obronie młodych, w większości przecież bezpartyjnych naukowców, a nie tylko nielicznych partyjnych.

W ówczesnych warunkach, co było do przewidzenia, odmowa zmiany oceny z negatywnej na pozytywną, a zdarzyło się to w przypadku Profesora Peretiatkowicza (oraz drugiego bezpartyjnego profesora), nie przeszkodziła rzekomo dyskryminowanemu

adeptowi nauki w zrobieniu znacznej kariery naukowej, będącej częściowo karierą polityczną. Być może nie były to częste przypadki, lecz są dobrym przykładem pewnego modelu ogólnej wówczas walki w PRL o „jednolitość i czystość” nauki, w której również wykorzystywano międzypokoleniowe konflikty.

Profesor oceniał ludzi według talentów i pracy oraz wartości moralnej. Cechowała go jasność myśli, elegancja wypowiedzi, rzeczowość i przekonująca zwięzłość. Był niezwykle pracowity, systematyczny w pracy, wyróżniając się przy tym regularnością w przyjętym trybie życia. Miał wrodzone poczucie taktu oraz życzliwość wobec ludzi, z pewną jednak wrodzoną wobec nich rezerwą. Sprzyjało to umiejętności dyskusowania również w sporach politycznych. Był rzeczowy w podejmowaniu dyskusji i odsuwał na plan dalszy względy prestiżowe.

Przeszedł na emeryturę w Akademii Handlowej w roku 1951, w którym także zlikwidowano Katedrę Prawa Publicznego. Na Uniwersytecie pracował jednak do końca swego życia. Zmarł 18 grudnia 1956 roku w szpitalu miejskim w Poznaniu w wyniku nieudanej operacji. Nie doczekał się wznowienia „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego”. Nastąpiło to dopiero w roku 1958. Odszedł w pełni sił twórczych ze sceny dwóch najpoważniejszych wyższych uczelni Poznania, pozostawiając kilka niedokończonych prac naukowych. Poznań zaś stracił znamienitego swego obywatela, który choć urodzony i wychowany na dawnych wschodnich kresach II RP, stał się z serca Wielkopolaninem, a jego praca i osiągnięcia wzbogaciły w sposób trwały zarówno naukę polską, jak i kulturę Kresów Zachodnich II RP, a tym samym i kulturę Polski.

Zbigniew T. Wierzbicki